



# WOLNY SYMBION

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre, 20 - PARIS (17<sup>e</sup>)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

26 LIPCA - 26 JUILLET 1952  
ROK VI - Nr 233

PRIX  
CENA 20 fr.

## Walny Zjazd S.P.K.

Stowarzyszenie "Samopomoc b. Polskich Kombatantów we Francji" — nazywane popularnie SPK — grupujące w swoich szeregach b. żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, zwołało do Paryża, na dzień 20. lipca 1952 r., 4. Walny Zjazd Delegatów, który zamknął trudny, ale pożyteczny i skuteczny okres działalności władz tego Stowarzyszenia za ostatnie trzecie. Przygotowanie sprawozdań, uwytkających szeroką i wielokierunkową działalność SPK, wymaga dużego wkładu pracy ze strony jego władz w czasie przed i pojazdowym. Toteż, Zjazd był poprzedzony obradami Prezydium Rady w dniach 17. i 18. bm. i Rady i d. 19. bm., a zakończony obradami nowej Rady w dn. 21. bm.

W Zjeździe wzięli udział delegaci terenowych ogniw organizacyjnych oraz członkowie ustępujących władz. Z prawdziwym zadowoleniem wypada zaznaczyć, że obrady stały na wysokim poziomie, chociaż delegatami byli przedstawiciele wszystkich warstw społecz-

**H. TAŃSKI**  
nych: od robotnika poczynając a na profesorze kończąc (a mówiąc językiem wojskowym: od szeregowca do generała włącznie).  
Spokojnie, nie rzeczując przemówienia delegatów, podkreślając zarówno ujemne jak i dodatnie rezultaty tej czy innej strony działalności Zarządu i części kończące się wnikliwą konkluzją,

przyczynili się do harmonii obrad i do wytworzenia koleżeńskiej atmosfery. Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu zamieścimy w następnym numerze.  
Ustępujące władze SPK uzyskały absolutorium przez akklamację.  
W końcowej fazie swoich obrad Zjazd wyłonił nowe władze SPK we Francji oraz przyjął bądź przez akklamację, bądź prawie jednomyślnie kilka rezolucji i wiele uchwał, z których najważniejsze poniżej przytaczamy.

## Konstytucja bierutowa uchwalona

Po czterodniowych "obradach" — które, oczywiście, odbyły się tylko dla formy, reżymowy "Sejm" jednomyślnie uchwalił nową konstytucję, przygotowaną przez komisję pod przewodnictwem Bieruta. Przyjęcie nowej ustawy ustrojowej, opracowanej według wzorów sowieckich i znoszącej urząd Prezydenta, by zwierzchnią władzę oddać w ręce "Rady Państwa" — przeprowadzono w rocznicę ogłoszenia "manifestu lubelskiego", t. zn. 22 lipca.

## REZOLUCJE

Czwarty Walny Zjazd Delegatów S. P. K. we Francji:

**I.**  
przesyła Rodakom w Kraju, cierpiącym pod okupacją sowieckiego imperializmu, braterskie słowa pozdrowienia i zapewnia ich, że żołnierz polski

we Francji bacznie i z troską obserwuje wymagający się nacisk w kierunku sołwetyzacji Polski;

polscy kombatanci we Francji, przeświadczeni, że niezniszczalne siły narodu polskiego pozwolą na przetrzymanie okupacji, przywołują się do głosu prawowitego Rządu R. P. w Londynie, przestrzegającego naród przed wszelkimi nierozważnymi wystąpieniami;  
dostrzega w głosach, podnoszących się coraz silniej w wolnym świecie, zapowiedź zmiany postawy Zachodu w stosunku do niezmiernie krzywdy, wyrządzonej narodom, oddanym w rękę w Jałcie w niewolę bolszewicką;

polscy kombatanci we Francji wyrażają nadzieję, że nieugięte stanowisko legalnych władz polskich na obczyźnie, którym niesłusznie mocarstwa zachodnie odebrały uznanie, znajdzie w niedługim czasie pełne zrozumienie w opinii wolnego świata i że opinia ta upomni się skutecznie o przywrócenie wolności ujarzdzonym narodom;

zwraca się — w przewidywanu nadchodzących zmian — do wszystkich polskich ugrupowań politycznych, stojących na gruncie niepodległości i ciągłości prawnej państwa polskiego, o zjednoczenie swych wysiłków, celem wspólnej i jednolitej obrony sprawy polskiej;

stwierdza, że żołnierz polski, wierny przysiędze, stoi niewzruszenie przy legalnych władzach Rzeczypospolitej; zapewnia Naczelnego Wodza, że żołnierz polski pamięta o swoich obowiązkach i zawsze je wykona;

**II.**  
doceniając wagę Skarbu Narodowego zarówno dla ogólnej walki o Polskę jak i dla sprawy narodowej we Francji, z uznaniem podkreśla, że organizacja nasza podjęła we Francji akcję zbliżającą na ten cel;

Zjazd wyzywa wszystkich członków SPK o wzmocnienie akcji na rzecz Skarbu Narodowego;

**III.**  
uważa za konieczne stwierdzić, że brak ścisłego współdziałania między centralnymi organizacjami społecznymi we Francji jest szkodliwy dla sprawy polskiej; zwraca uwagę na konieczność znalezienia sposobu obopólnego porozumienia na drodze demokratycznych zasad wzajemnych ustępstw w sprawach organizacyjnych i sposobów działania;

wyraża przekonanie, że duchowieństwo polskie, które spełnia tak doniosłą i odpowiedzialną rolę w życiu narodu polskiego, stanie się we Francji czynnikiem łagodzącym i konsolidującym;

**IV.**  
składa żołnierskie podziękowanie wszystkim społecznym i politycznym czynnikom St. Zj. Am. Półn. — a w szczególności członkom Komisji Kongresu, za wnieście na forum opinii światowej zbrodni, popełnionej w Kątyniu na naszych towarzyszach broni przez władców komunistycznej Rosji, i za ujawnienie rzeczywistych sprawców tej zbrodni.

## UCHWAŁY

**I. IV Walny Zjazd Delegatów SPK we Francji** potępił usiłowania moralnego rozbrojenia żołnierzy polskich za granicą przez nieodpowiedzialne i szkodliwe ataki niektórych profrańciańskich organów prasowych na wojsko i jego dowódców.

**II. IV Walny Zjazd Delegatów SPK we Francji** wyraża zadowolenie, że rozpoczęte zostały kroki, prowadzące na terenie Francji, do stworzenia porozumienia między b. kombatantami narodów Europy Środkowo-Wschodniej, którzy podobnie jak żołnierze polscy, przebywają na obczyźnie w oczekiwaniu na uwolnienie swych krajów, pozabawionych wolności przez imperializm sowiecki.

**III. IV Walny Zjazd Delegatów SPK we Francji** przyjął z wdzięcznością do wiadomości, że starania, podjęte przez Federację Pol. Obr. Ojczyzny we Francji o utrzymanie cmentarza w Auberville, na którym pochowani są żołnierze Armii Polskiej we Francji z czasów pierwszej wojny światowej, znalazły zrozumienie na Walnym Zjeździe S.W.A.P. w Ameryce. Zjazd nie wątpi, że Zarząd Główny S.W.A.P. doloży wszelkich starań, by wydatnie przyczynić się do postawienia na tym cmentarzu pomnika, godnego poległych bohaterów.

## Nowe władze S.P.K. we Francji

**ZARZĄD:** kol. Czarnecki — prezes; kol. Paczyński i Tysowski — wiceprezesi; kol. Domański — sekretarz; kol. Szabelski — skarbnik; kol. Chowaniec, Jurkiewicz, Łucki, Nowosad i Urbanowicz — członkowie zarządu.

**RADA:** Kol. Baranowski — przewodniczący; kol. Tuszewski i Janiszewski — wiceprzewodniczący; kol. Parczewski — sekretarz; kol. Gierczak, Horodyski, Milej, Myszczkowski, Stanisław Słysz i Roman Wiśniewski — członkowie; kol. Mieczówka, Król, Jan Słysz, Skolski, Lesiuk-Szczapa, Salomon, Zawierła, Krzysztoń i Mihulka — zastępcy.

**KOMISJA REWIZYJNA:** gen. Piarkowski — przewodniczący; kol. Potoczek, Olewiczak, Żelnowski i Ciszewski — członkowie.

**SĄD KOLEŻENSKI:** kol. Stefan Janowski — przewodniczący; kol. Cybulski, Dobek, Gaberle, Janicki, Junosza-Dąbrowski, Janusz Łaskowski, Mirek i Zeleniński — członkowie.

Zjazd wybrał również delegatów na przyszły Walny Zjazd SPK w Londynie. Delegatami zostali kol. Czarnecki, Tuszewski, Nowosad, Paczyński, Domański, Gajewicz, Parczewski, Myszczkowski, Sroeki i Grocholski.

## Gen. K. Sosnkowski w Brazylii

W dniu 22 czerwca przybył do Rio de Janeiro drogą lotniczą gen. broni Kazimierz Sosnkowski. Po złożeniu przez gen. Sosnkowskiego wizyt protokolarnych, podejmował gościa polskiego obiadem gen. Pedro Gois-Monteiro, szef sztabu brazylijskich sił zbrojnych.

Na zebraniu towarzyskim w hotelu Miramar, gen. Sosnkowski spotkał się z wieloma osobistościami brazylijskimi z kół wojskowych, politycznych i gospodarczych.

Z miejscowym społeczeństwem polskim zetknął się gen. Sosnkowski przede wszystkim na nabożeństwie celebrowanym przez ks. prałata W. Słapę, a następnie w siedzibie Towarzystwa "Polonia". W wygłoszonym tam przemówieniu gen. Sosnkowski powiedział m. in.: "Polacy, naród żołnierski, wierzący w ideały, od zarania dziejów idący do walki z modlitwą na ustach. Ks. Kordecki, księża-powstańcy, zryw ks. Skorupki dowodzą, że kapelan, którego tylekroć widziałem w pierwszej linii i niosącego pomoc rannym, tulącego głowy konających, jest nieodłącznym towarzyszem wojska polskiego... W czcigodne ręce przewielebnego kapelana Słapę składam podziękowanie całemu duchowieństwu polskiemu w Kraju i na obczyźnie za krzewienie tej gorącej wiary w świetlaną przyszłość Polski. Ta wiara ożywiła nas w okresie niewoli. Z niej zrodziła się myśl niepodległościowa mego Mistra i przajciela Marsz. J. Piłsudskiego. Brak zrozumienia wagi Sprawy Polskiej przez Zachód spowodował, że tak w 1920, jak w 1939 r. walczyliśmy samotnie. Napad sprzymierzonych dyktatur Zachodu i Wschodu zastał naszych sojuszników tak dalece nieprzygotowanych, że dożywiali z muzeów zabytków armaty, a straży krajowej (Home Guard) dawali kiję w braku karabinów. Samotny opór nasz — dał im bezcennych dzieł miesiąc na popieszenie dobroje. Wspólne zwycięstwo — a przypominać, że w bitwie decydującej o losach 2 wojny światowej lotnictwo polskie straciło ponad 10 proc. samolotów wroga — nie dało Polsce zastruszonego w nim udziału. Kraj wydany jest administracji zaborczej a prawa Polski do prawdziwej niepodległości bronić musi nieustraszenie prawowity Rząd R. P. z siedzibą w Londynie, któremu wszyscy jesteśmy wierni, mimo rozproszenia. — Spory związane z każdą emigracją oby zmieniły się w zgodę, ponieważ różnice dzielące ludzi, są znikome wobec zadań: odzyskania całości

ziemi i niepodległości. Dlatego sądzę, że do tych spraw nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi. Kończąc odpowiedź na stałe pytanie "Co będzie?" Odpowiadam po rozważeniu czynników militarnych, politycznych i gospodarczych gry sił międzynarodowych, bez frazesów, poprostu: Młodzi wrócą z całą pewnością, starsi w swej większości, a ci, którym wiek pobielł głowy, niech modlą się gorąco, żeby im Bóg też pozwolił złożyć kości w wolnej Ojczyźnie".

Z Rio de Janeiro gen. Sosnkowski odleciał 1.VII. do Sao Paulo, skąd udał się do interloru (wnętrza kraju) by odwiedzić przyjaciół. (PAT).

ziem i niepodległości. Dlatego sądzę, że do tych spraw nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi. Kończąc odpowiedź na stałe pytanie "Co będzie?" Odpowiadam po rozważeniu czynników militarnych, politycznych i gospodarczych gry sił międzynarodowych, bez frazesów, poprostu: Młodzi wrócą z całą pewnością, starsi w swej większości, a ci, którym wiek pobielł głowy, niech modlą się gorąco, żeby im Bóg też pozwolił złożyć kości w wolnej Ojczyźnie".

Z Rio de Janeiro gen. Sosnkowski odleciał 1.VII. do Sao Paulo, skąd udał się do interloru (wnętrza kraju) by odwiedzić przyjaciół. (PAT).

## DZIEWIĘCSET!

Polska prasa niepodległościowa we Francji pominęła zupełnie milczeniem sprawę wywiezienia dziewięćset dzieci polskich do «Bierutstanu» na t. zw. letnie wczasy (jakież to piękne słowo, wprowadzone przez reżymowców).

Okazuje się, że propaganda reżymowców prowadzona jest nieustannie i nie chybła, skoro znalazło się we Francji aż tyle rodzin gotowych do zaprzeczenia swych dzieci komunistycznym pedagogom. I to naprawdę nie dla względów ideowych! Nie — lekkomyślni ludzie wydali swe dzieci w ręce agentów czerwonych tylko dlatego, że nie za to trzeba płacić. I jest im wszystko jedno, że komunistyczni wychowawcy przez kilka tygodni będą zatrzymywać polskie dusze i polskie serca dzieci Wychodźstwa, a będą w nie wpajać zbrodnicze idee bolszewickie i uczyć nienawiści do wszystkiego, co stanowi dumę wolnych ludzi Zachodu.

Przy załodowywaniu w Hawrze doszło do różniczek zająć, bowiem

władze francuskie nie chciały zezwolić na wyjazd dwustu kilkudziesięciu dzieci polskich, których rodzice przyjęli obywatelstwo francuskie. Nie wpuszczono również na pokład dorosłych, a wśród nich głównych kierowników komunistycznej organizacji «Obrony krewś zachodnich».

Wychodźstwo polskie we Francji z powyższego faktu powinno wyciągnąć należyte wnioski i odpowiednio ustosunkować się do tych, którzy bezmyślnie sprzedali swe dzieci reżymowcom za cenę kilkutygodniowego utrzymania. B-icz.

## DAR OJCA ŚWIĘTEGO

Ojciec święty przyznał niedawno zasiłek w kwocie 100 tys. fr. franc. na cele "Centre d'Etudes Polonaises" w Paryżu. Instytucja ta utrzymywana jest przez Bibliotekę Polską w Paryżu w ramach Institut Catholique. (PAT).

## Ta postawa zwie się tchórzostwem

Sprawy najprostsze bardzo często przestają być prostymi, jeżeli podchodzi się do nich nie jak do zupełnie oczywistych, lecz jak do jakichś «specjalnych» lub niemal «odszywnych».

W chwili obecnej taką bardzo prostą sprawą, komplikowaną nie wiadomo poci — jest zagadnienie ewentualnego Wojska Polskiego na Zachodzie. Z wielu stron padają różne głosy i jak się zdaje — wszystkie niewłaściwe.

Niewłaściwe dlatego, że ze sprawy najprostszej usiłują zrobić sprawę skomplikowaną. Ale sama sprawa pozostaje nadal prosta, jak nią była od roku 1939-go, a ściślej mówić od dnia, kiedy Prezydent Rzeczypospolitej zarządził mobilizację powszechną.

Należę do tych, którzy na wojnę jechali do Francji z dalekiego Teheranu. Do Polski we wrześniu pojechać nie zdążyłem. Ci zaś, którzy do tej samej Francji przychodzili z Polski, czy innych krajów, aby tu wespół ze «starą emigracją» zapelnąć szeregi wojskowe, wcale nie szli na emigrację «polityczną», jak ją dzisiaj nazywają. Szli do Wojska. Całkiem poprostu. I tylko poto. Oczywiście znaleźli się i tacy, którzy przybyli do Francji z «znanymi», dziećmi, kilkoma kuframi, kłatką z kanarkiem itp. dobytkiem. Ale o nich nie mówmy. Bo byli w ogromnej mniejszości. Emigracja powrzesniowa do Francji była niemal w stu procentach emigracją wojskową. Bo celem tej emigracji było wstąpienie do wojska. I walka. Otwarta, jawna walka zbrojna.

Czy Prezydent Rzeczypospolitej odwołał mobilizację powszechną? Nie! Tylko Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie zostały rozwiązane. To jest wszystko. Czy zawarty został pokój? — Również — nie.

Więc czy się cokolwiek zmieniło w samej istocie naszego pobytu na Zachodzie? — Nie.

Celem tego pobytu jest walka czynna, walka zbrojna o Niepodległość.

Jeżeli zaś w walce tej nastąpiła przerwa, — to wcale nie zmienia sytuacji. I nie zmienia celu naszego tutaj pobytu.

Wydaje mi się, że to jest jedyny słuszny kąt, pod którym patrzeć musimy na nas samych i na naszą tutaj rolę.

Po tym przypomnieniu założeń zasadniczych można w rozumowaniu pójść dalej.

Czy ktokolwiek z nas wierzy w możliwość przywrócenia Niepodległości Polski bez walki zbrojnej? Być może, że są tacy. Ja nie wierzę i nie znam takich, którzy by wierzyli. Stąd więc wypływa jedyny słuszny wniosek: jeżeli Niepodległość Polski można przywrócić jedynie zwycięstwem wojennym — trzeba mieć wojsko. I wojsko to musi wziąć czynny udział w walce. Musi stanąć u boku naszych zachodnich sojuszników.

Zadarmo nam Niepodległości nikt nie da. Jak przed laty, tak i teraz trzeba ją będzie wywalczyć. A żeśmy właśnie poto przyjechali na Zachód, więc nie istnieje żadna komplikacja zagadnienia. Jest ono tak samo proste jak było w roku 1939 lub 1940.

Rzeczą odpowiednich dowódców będzie troska, aby ofiary krwi były jak najmniejsze, celowe i — broń Boże — nie przedwczesne. Ale nasza — ogólna — rzeczą będzie tak samo, jak było — iść do wojska.

Ze nas będzie mniej? To jest jasne, bośmy się zestarlieli przez czas, który nas dzieli od 1939-go roku. Bośmy się przerzedzili. I niektórzy schorowali się... ale to tylko niektórych zwolni moralnie od obowiązku pójścia pod sztandary wojskowe.

W nagrodę za minione ofiary i zasługi nikt nam Niepodległości nie Janusz ŁASKOWSKI.

Dokończenie na str. 3-ciej

## Nauka polska w służbie Moskwy

Pisaliśmy już nie raz o tym, jak reżym warszawski tępi w Polsce prawdziwą naukę, likwidując zasłużone naukowe placówki i zmuszając uczonych do obowiązkowego głoszenia teorii, których wyznawanie nakazane jest przez Kreml.

Utworzenie, w miejsce skasowanej Polskiej Akademii Umiejętności, mającej za sobą taką wspaniałą przeszłość i tak ściśle związanej z naszymi tradycjami — "Polskiej Akademii Nauk", wzorowanej na sowieckiej, było, w tym kierunku, posunięciem najbardziej jaskrawym.

Jaką rolę ma spełnić ta "Akademia" w sposób aż nazbyt jasny, określił "sekretarz naukowy" tej instytucji, prof. St. Mazur, w referacie, wygłoszonym na jej I-szym zgromadzeniu ogólnym, w dniu 5 lipca.

"Powiązanie nauki z życiem — twierdził ten "naukowy polityk" — to wyściele uczonych z gabinetów i laborato-

riów do warsztatów produkcyjnych", w celu "przyczynienia się do stałego przyspieszania tempa realizacji planów gospodarczych".

Ostrzegając przed niebezpieczeństwem "idealistycznej degeneracji", prof. Mazur położył nacisk na konieczność zastąpienia badań indywidualnych pracą zespołową. Zespoły uczonych winny zajmować się zagadnieniami, które im wskażą kierownicy "sojalistycznego budownictwa" czyli — partia komunistyczna.

Jak się z dalszych wywodów okazuje, partię, rządzącą Polską, nie nie obchodzi ani człowiek pojedynczy, ani zbiorowość ludzka, jako takie, a jedynie i wyłącznie — zwiększenie produkcji. "Realizacja planu badań naukowych powinna z jednej strony już w najbliższym okresie znacznie zwiększyć efektywność pomocy nauki przy uprjemysłowieniu naszego kraju, podnosząc

Dokończenie na str. 2-iej

49456



# INDOCHINY

# Walka o pokój z karabinem w rękę

Federacja trzech niezależnych państw, Laosu, Wietnamu i Kambodży, stanowiąca część składową Unii Francuskiej, reprezentowanej w Indochinach przez Wysokiego Komisarza, pogrążona jest od grudnia 1949 r. w wojnie domowej, której zakończenie staje się coraz bardziej trudne.

## GENEZA KONFLIKTU

Ruch nacjonalistyczny dążący do uzyskania pełnej samodzielności państw półwyspu indochińskiego, będących protektoratami czy koloniami francuskimi jest pośrednią przyczyną toczącego się konfliktu. Ruch ten dominowany od 1925 r. przez partię komunistyczną pod przewodnictwem komunisty annamskiego, przybyłego z Moskwy, Ho Chi Min-

h'a, czynnie ujawnił się w r. 1929 terrorystycznymi napadami na członków administracji francuskiej. Stłumienie przez władze rewolucyjnych wystąpień zmusiło przywódców ruchu nacjonalistycznego tak komunistów, jak również i nie komunistów, do schronienia się w Chinach, które udzieliły im swojej gościnności. Przywódcy komunistycznego ruchu mając duże oparcie o Moskwę, wykorzystali okres pobytu w Chinach dla wzmocnienia własnej organizacji.

Toteż kiedy w r. 1945, po klęsce Japończyków, którzy w ciągu wojny na podstawie uzyskiwanych od rządu Vichy koncesji zdołali opanować w zupełności Indochiny, Chińczycy zajęli część północną Indochin, zezwalając na stworzenie niezależnego państwa Wietnam (łączącego poprzednie protektoraty francuskie: Tonkin, Annam, Kochinchin), komunisty zajęli prawie wszystkie ważniejsze stanowiska w rządach połączonych państw. Zajęcie przez Brytyjczyków Kochinchiny pozwoliło Francuzom na przywrócenie w tym państwie własnej administracji i tym samym wyłączenie Kochinchiny z nowopowstałego państwa Wietnamu. Wyłączenie to utrudniło osiągnięcie wyniku w pertraktacjach prowadzonych z Ho Chi Minhem w sprawie znalezienia wyjścia z sytuacji; Ho Chi Minh żądał złączenia w jedno państwo krajów o większości annamskiej (Tonkin, Annam, Kochinchina), jak również szerszej reprezentacji dyplomatycznej i szerszej kontroli polityki zagranicznej i obrony narodowej aniżeli zawartej w propozycjach Francji, która zamierzając stworzyć federację krajów indochińskich, zgadzała się na przyznanie dużej niezależności dla Wietnamu.

## TYDZIEŃ POLITYCZNY

### KONWENCJA DEMOKRATÓW W CHICAGO

W ub. poniedziałek rozpoczęła się konwencja amerykańskiej partii demokratycznej dla ustalenia programu partii i wysunięcia kandydata na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Jeśli chodzi o to ostatnie zagadnienie, to wydaje się, że zwycięży bez większych trudności gubernator Stevenson. W chwili gdy piszemy te słowa, jego szanse oceniane są bardzo wysoko.

Natomiast dramatyczna walka toczy się dokoła programu polityki zagranicznej. Jak wiadomo, siedmiu kongresmanów polskiego pochodzenia, należących do partii demokratycznej, wysunęło żądania wyzwolenia narodów Europy środkowo-wschodniej z jarzma sowieckiego. Program ich przewiduje:

a) Partia demokratyczna stwierdza, że Rosja sowiecka wielokrotnie pogwałciła postanowienia układów w Teheranie i Jakcie dotyczące Polski i zniszczyła terytorialną i polityczną suwerenność tego kraju. Wobec tego jednostronnemu naruszeniu tych układów przez Rosję, nie obowiązują one nadal Stanów Zjednoczonych.

b) Stwierdzamy, że nadszedł czas na wydanie przez Stany Zjednoczone formalnej deklaracji, że jednym z celów polityki amerykańskiej jest zapewnienie wolności krajom Europy środkowo-wschodniej, łącznie z Polską i uwolnienie ich od sowieckiej tyranii.

c) Stany Zjednoczone powinny uchylić się od udziału w jakichkolwiek decyzjach dotyczących żywotnych interesów Polski oraz innych krajów, znajdujących się obecnie pod okupacją sowiecką, dopóki nie zostanie przywrócona im wolność i w decyzjach tych nie będą brali udziału prawdziwi przedstawiciele tych narodów.

Niezwykle poruszenie wywołało również oświadczenie Harrimana, jednego z kandydatów na stanowisko prezydenta. Oświadczył on mianowicie, że nigdy nie wierzył w możliwość współistnienia dwóch systemów politycznych — demokratycznego i komunistycznego. Według Harrimana, możliwe są tylko dwa wyjścia z obecnej sytuacji: albo komunizm zniży świat demokratyczny, albo ten ostatni powinien zniżyć komunizm. Dodajmy, że jest bardzo prawdopodobne, iż w razie zwycięstwa Stevensona — Harriman zostanie ministrem spraw zagranicznych.

### PERSKI KALEJDOSKOP

Dymisja premiera perskiego Mossadeka i powierzenie misji tworzenia nowego rządu Sultankowi wywołały żywe reakcje na Zachodzie. Brytyjskie koła polityczne nie ukrywały swego zadowolenia z takiego obrotu sprawy. Liczyły one na to, że nowy premier będzie bardziej ugodowy i ułatwi znalezienie rozwiązania skomplikowanego problemu naftę perskiej.

Tymczasem w obronie Mossadeka stanęła ulica: rozszalałe tłumy żądały ustąpienia Sultankowi i powrotu do władzy Mossadeka. W krwawych rozruchach ulicznych przeszło dwadzieścia osób zostało zabitych i około tysiąca rannych. Należy dodać, że manifestacje miały wyraźny charakter antybrytyjski.

Pod naciskiem tłumów, Sultank ustąpił. Misja tworzenia nowego rządu została powierzona znowu Mossadekowi. Ten ostatni misję przyjął.

### NOWY RZĄD EGIPSKI

W Egipcie również nastąpiła zmiana rządu. Nowy premier egipski Ahmed Pasa oświadczył, że będzie dążyć do zakończenia stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Jeśli jednak chodzi o spór egipsko-angielski, to nowy premier zaznaczył, że nie rozpocznie z rządem brytyjskim żadnych rozmów dopóki wojska brytyjskie nie zostaną ewakuowane z kanału Sueskiego i dopóki W. Brytania będzie się sprzeciwiała połączeniu Sudanu z Egiptem.

### KONFERENCJA "SZEŚCIU" W PARYŻU

W środę 23 lipca rozpoczęła się w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych sześciu państw, które podpisały układ w sprawie pełnego stabilnego węglowego. Wśród spraw na porządku dziennym figuruje ustalenie się dalszej organizacji planu Schumana.

W konferencji wzięło udział Adenauer, który już przybył do Paryża.

Gdy pertraktacje przeciągały się nie dając wyniku, niespodziewanie, w grudniu 1946 r., kierownicy komunistyczny Tonkinu i Annamu zarządził rozpoczęcie terrorystycznych działań przeciwko siłom francuskim, które to działania zapoczątkowały tocząca się wojnę domową.

W obecnej fazie tej wojny nie chodzi już o to czy Kochinchina ma być wcielona do Wietnamu, lecz o to, czy Wietnam będzie rządzony przez komunistów, z którymi Francja nie chce obecnie pertraktować, czy też przez rząd nacjonalistyczny pod kierownictwem cesarza Annamu, który zobowiązał się do współpracy z Francją.

## CECHY CHARAKTERYSTYCZNE I LUDNOŚĆ

Półwypis indochiński, teren rywalizacji kultury chińskiej i hinduskiej, mieści, prócz wspomnianej federacji w części wschodniej półwyspu, monarchie konstytucyjną Siam i część Birmy, byłej kolonii brytyjskiej, obecnie niezależnego państwa.

Zycie półwyspu koncentruje się wzdłuż dolin i w delciech rzek nienadających się do żeglugi, lecz stanowiących duże źródło energii wodno-elektrycznej, dotychczas nie wykorzystanej. Najdłuższą z tych rzek, Mekong (4374 km.) połączona jest z wielkim, wewnętrznym jeziorem Tanle-Gap (normalna powierzchnia jeziora 2590 km. kw. czterokrotnie się zwiększa w okresie przyboru), które odgrywa rolę regulatora stanu wód w rzece i które, obfitując w ryby, stanowi źródło uzupełniania środków żywnościowych.

Klimat tropikalny typu mussonu (o sporadycznych cyklonach na wybrzeżach) w połączeniu z bogatym natural-

nym nawadnianiem dolin, jest głównym czynnikiem przeobrażającym doliny i delty rzek w bardzo urodzajne pola. Toteż zgromadzenie ludności wzdłuż dolin i w deltach jest bardzo duże (w rej. Hanoi, delcie rzeki Czerwonej, 400 mieszkańców na km. kw.). Ludność federacji to przeważnie Annamici (19 na 24) pochodzenia mongolskiego, rasa silna, skrętna i pracowita. Większość mieszkańców to rolnicy, właściciele uprawianej ziemi.

## BOGACTWA NATURALNE

Głównym produktem uprawy jest ryż (ponad 50 milionów kwintali rocznie). Nadwyżka zbiorów jest tego rodzaju, że Indochiny francuskie, mimo, że ryż stanowi 9/10 pożywienia mieszkańców, są jednym z największych eksporterów ryżu (70 proc. całości handlu zagranicznego tego produktu). Uprawa kukurydzy, ziemniaków, trzciny cukrowej, tytoniu i hodowla niższego gatunku jedwabników tylko w zakresie potrzeb własnych. Uprawa pieprzu dla eksportacji w Kambodze (drugie miejsce w świecie jako dostawca tego artykułu).

Bogate pokłady węgla w delcie rzeki Czerwonej są tak grube, że w pewnych miejscach występują na powierzchni, ułatwiają eksploatację i transport swym położeniem w bliskości morza. Produkcja roczna 2 i pół miliona ton.

Plantacje kaczuczku, produkując 60 tysięcy ton rocznie, zaspokajały całkowicie potrzeby Francji i zezwalały na eksport do Stanów Zjednoczonych.

W normalnym czasie budżet Indochin jest nadwyżkowy, gdyż eksport przewyższa znacznie import.

T. K.

## Wiadomości wojskowe

Rząd szwedzki zażądał odwołania reżymowego attaché wojskowego, płk. Adama Korneckiego, który okazywał zbyt duże zainteresowanie szwedzkimi fabrykami wojskowymi i lotniskami. Komunistyczny "obserwator" wyjechał już do Warszawy.

W pobliżu wybrzeży duńskich od-

## STALIN BOI SIĘ REWOLUCJI

Eugeniusz Wołczański, inżynier rosyjski, który był dyrektorem podległej zarządowi wojskowemu fabryki we Wschodnich Niemczech, zbiegł do amerykańskiej strefy okupacyjnej, gdzie otrzymał prawo azylu. Na konferencji prasowej w Bonn, Wołczański oświadczył, że "tylko strach przed rewolucją powstrzymuje rząd sowiecki od wojny, a nawet najlichniesz policja polityczna i denuncjatorzy nie mogą powstrzymać rosnącego niezadowolenia w społeczeństwie rosyjskim i wojsku". W czasach pokojowych, przewrót wewnętrzny jest w Rosji niemożliwy. Podczas ostatniej wojny od rewolucji powstrzymała świadomość, że walka z Hitlerem jest konieczna, jako że Hitler chciał narodowi rosyjskiemu narzucić władztwo szerepu germańskiego. Jeśli jednak wybuchnie wojna Sowieciów z Zachodem, a ten ostatni da dowody na to, iż walczą z rządem sowieckim, a nie z narodem rosyjskim — sytuacja Stalina stanie się bardzo niepewna.

## Zgon profesora Wł. Konopczyńskiego

W tych dniach nauka polska okryła się ciężką żałobą: w dniu 12 lipca br. w Młynku pod Krakowem, zmarł wybitny historyk polski doby obecnej, prof. Władysław Konopczyński.

Urodzony w 1880 r. w Warszawie, studiował na uniwersytecie w Warszawie i we Lwowie, habilitował się w Krakowie. Od 1917 r. profesor historii Polski na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ogłasza szereg znakomych prac naukowych z historii Polski XVII i XVIII wieku, z dziedziny historii politycznej i parlamentaryzmu polskiego. Znakomite prace: Daleje Polski nowożytny, Liberum Veto, Polska w dobie Wojny Siedmioletniej, monografie o Stanisławie Konarskim i Kazimierzu Pułaskim, pomnikowa monografia Konfederacja Barska, dzieło całego życia, Geneza Rady Nieustającej, wspaniałe syn tezy historyczne Polska-Szwecja i Polska-Turcja, — a świeżo po wojnie wydane Fryderyk Wielki a Polska oraz Sprawa Bałtycka, — oto przykładowe podane prace z pełnej listy, która obejmuje ponad 40 tytułów. Członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, Polskiego Towarzystwa Historycznego i wielu innych towarzystw naukowych polskich i zagranicznych, wychowawca szeregu młodych historyków, którzy wybitnie zapisałi się w literaturze polskiej, inicjator badań nad dziejami parlamentaryzmu polskiego, główny inicjator i redaktor Polskiego Słownika Biograficznego, który przed wojną zaczął wychodzić z druku pod egidą P.A.U., oraz gorący współpracownik i redaktor wydawnictwa poświęconego międzynarodowemu traktatowi Polski od XV do XVIII wieku.

Prof. Konopczyński, gorący patriota, działacz polityczny Stronnictwa Naro-

dowego, ochotnik do Wojska Polskiego w kampanii 1920 r., poseł do kilku Sejmów w epoce między dwiema wojnami, zajmował wybitne miejsce w życiu politycznym Polski. Jego postawa narodowa i ideowa i niezłomne stanowisko w obronie prawdziwych tradycji polskiej nauki postawiły go poza nawiasem tych wszystkich przemian, które dzisiejszy okupant dokonuje w dziedzinie nauk historycznych i sowytażacji tychże.

Cześć Jego pamięci!

C. C.

## Nauka polska w służbie Moskwy

Dokończenie ze str. 1-ej  
niżu poziomu jego rolnictwa, polepszeniu stanu zdrowotnego pracowników oraz przy przyspieszeniu procesu dokonywającej się u nas rewolucji kulturalnej, z drugiej — powinna stworzyć bazę teoretyczną konieczną dla prawidłowego rozwoju nauki i wytyczne dla dróg, na które powinien wkroczyć u nas postęp techniczny.

Profesor-politruk oczywiście bez trudu "przekonał" wszystkich, że głównym zadaniem nauki — to zwiększyć wydajność pracy maszyn i ludzi (jako że Moskwa jest niezadowolona ze zbyt małych, w jej oczach, dostaw polskich!). To też po ukończeniu sesji uczestnicy jej wysłali do Bieruta pismo, w którym czytamy:

"Rożumiemy wielkie nasze zobowiązania wobec Polski Ludowej, której

Komuniści bardzo się gniewają, gdy ich "gólbłowi pokój" ten czy inny dowcipniś dorysuje, pod skrzydełkiem, pistolecik, albo nawet niewinną maską gazową. A przecie w rzeczywistości sprawa ma się znacznie mniej niewinnie, gdyż wysocy kierownicy "światowego ruchu obrońców pokoju" coraz częściej i coraz otwarci gloszą hasła, których by się nie powstydzili najzgroźszy militarysta.

Inna sprawa, że ten militarysta jest bardzo jednostronny. Kiedy naprzekład Niemcy wschodnie — przekształcane obecnie gwałtownie w normalne "państwo satelickie", postanawiają stworzyć armię, to reżymowy wicepremier Zawadzki widzi w tym "zacieśnienie przyjaźni polsko-niemieckiej". Kiedy natomiast mowa o utworzeniu, w Niemczech zachodnich, oddziałów, mających wejść w skład armii europejskiej — nazywa się to "zagrożającym pokojowi świata, a przede wszystkim Polsce odrodzeniem hitlerowskiego Wehrmachtu".

Takiemu stosowaniu dwu miar, dla zwykłego człowieka trudnemu do zrozumienia, dano oczywiście, i teoretycznie uzasadnienie. Jeśli chodzi o Niemcy, wyrażił je, w sposób aż nadto charakterystyczny, delegat Komunistycznej Partii Francji Joanny Berlioz, na kongresie "Zjednoczonej partii socjalistycznej Niemiec" — pod którą to nazwą ukrywała się wstydliwie wschodnio-niemiecki komunist.

Po napiętnowaniu utworzenia Wehrmachtu w Niemczech, Berlioz oświadczył dosłownie:

"Narodowej armii Niemieckiej Republiki Demokratycznej się nie obawiamy, gdyż wiemy, że ma ona za zadanie obronę pokoju i postępu społecznego. Siły zbrojne w państwie, w kto-

tym, władza znajduje się w rękach ludzi z klasa robotniczą na czele — mogą służyć tylko sprawie pokoju".

Rozumowanie, które bardzo przypomina logikę iudocytery: "gdy mnie ktoś zje — to będzie wielki grzech. Gdy ja kogo zjem — to będzie dobry uczynek".

## CO SŁYCHAĆ W POLSCE

### PRZYMUSOWY SKUP ZBOŻA

Jak było do przewidzenia, reżymowy "sejm" jednogłośnie uchwalił nową ustawę o przymusowym skupie zboża. Odtąd wysokość corocznego kontyngentu zbożowego i sposób jego ścigania będzie ustalała "rada ministrów" bez potrzeby odwoływania się do "sejmu".

Kontyngenty tegoroczne będą podwyższone o 5 proc., chłopi zaś, którzy w ubiegłym roku nie dostarczyli nakazanej ilości zboża, będą musieli w tym roku dostarczyć kontyngent za dwa lata.

Równocześnie w kraju wzrosło nasilenie propagandy zmierzającej do wy tłumaczenia polskiej wsi konieczności podwyższenia podatku gruntowego. Nawijając od ostatniego przemówienia Bieruta, jeden z reżymowych posłów usiłował przeprowadzić tezę, że "chłostwo bogaci się kosztem robotnika".

W ten sposób — wobec całkowitego niepowodzenia propagandy "kolchozowej" — reżym chce doprowadzić do ruin prywatne gospodarstwa rolne i zmusić chłopów do przystąpienia do kolchozów.

### POLITRUCY

#### W KOLEJNICTWIE POLSKIM

Komitet Centralny "Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej" powziął uchwałę o wprowadzeniu w kolejnictwie stanowisk politruków. W ministerstwie kolei utworzono "Zarząd Polityczno-Wychowawczy", którego szefem został znany politruk Ludwik Puzoń. W dystryktach kolejowych zorganizowano "wydziały polityczno-wychowawcze", a na niższych szczeblach — odpowiednio "działy". W ten sposób powstał w kolejnictwie cały aparat "polityczno-wychowawczy", obsadzany i podległy wyłącznie kompartii. Aparat ten został równocześnie urzędowo włączony do aparatu państwowego.

Zadania politruków w kolejnictwie są następujące: a) "pobudzanie aktywności inicjatyw tworzącej w szerokiach masach kolejarzykich oraz wychowanie ich w duchu ofiarnej pracy dla dobra Polski Ludowej"; b) wzmocnienie dyscypliny pracy; c) nateżenie walki z objawami wrogiej działalności w kolejnictwie oraz zorganizowanie "masowego odporu politycznego przed próbami wrogiej propagandy niedobitków WNR-owskich"; d) oczyszczanie kolejnictwa z "elementów wrogich" i przygotowanie młodych kadr kolejarzy; e) systematyczna praca "wychowawczo-polityczna" wśród kolejarzy.

Jak wiadomo, aparat politruków działał dotychczas urzędowo w wojsku, w Marszałku handlowej i w Państwowym Ośrodkach Maszynowych. Obecnie — stosując się do "wzoru radzieckiego" — aparat ten został urzędowo wpisany do kolejnictwa.

### ZŁOT "RADOSNEJ MŁODOŚCI"

W Warszawie odbył się zlot "młodych przewodników", w którym wzięło udział 200.000 młodzieży z całego kraju, spędzonej dla zamianowania rzekomej solidarności z reżymem. Zlot odbył się w dniach "wielkiej rocznicy wyzwolenia naszej ojczyzny" przez "wielkiego przyjąca narodów i zwycięskiego pogromcę faszystów — Józefa Stalina". Oto jedno z hasł ZMP (Związek Młodzieży Polskiej) na ten zlot:

"Czerpmy obficie z bogatego źródła postępowych tradycji narodu polskiego. Młujmy Ojczyznę, jak Mickiewicz, Kołłątaj, Kościuszko, Staszic, bierzmy wzór z płomiennych patriotów polskich — Waryńskiego, Okrzei, Dzierżyńskiego, Świerczewskiego, Nowotki, Janka Krasińskiego, Hanki Sawickiej".

Zestawienie wieszczów narodu polskiego Mickiewicz z krwawym katem Cze reżymyckim Dzierżyńskim nie wymaga chyba komentarza.

Oczywiście Bierut został nazwany "ukochanym Przyjacielem i Nauczycielem", oczywiście, młodzież winna walczyc z "wrogim nam amerykańskim imperializmem i jego agenturami", oczywiście należy wytworzyć "atmosferę powszechnej czujności i nieubłagania wobec jawnych i zamaskowanych zdrajców, szkodników i szpiegów".

W ramach zlotu odbył się "karnawał nadwładniański", podczas którego nad Warszawą unosily się portrety Stalina i Bieruta, zrobione z ogni sztucznych przez protekchników niemieckich, oraz napisy "pokój" po rosyjsku, po niemiecku i po polsku. I po chińsku także.

### USTAWA O PRAWIE AUTORSKIM

Reżymowy "sejm" uchwalił nową ustawę o prawie autorstwa T:uof;bg wg ustawy o prawie autorskim. Celem jej jest "zabezpieczyć szersze niż dotychczas morale interesy twórcy i ochronę nienaruszalności jego dzieła". Ale "rada ministrów, nawet bez zgody twórcy lub jego następcy prawnego, może zezwolić na rozpowszechnienie utworu względnie na przeróbkę".

Nowa ustawa skraca czas trwania autorskich praw majątkowych po śmierci autora do lat 20.



# Skarb Narodowy we Francji

## Wywiad radiowy z prezesem Rozenem

W środę 23 bm., w ramach audycji Sekcji Polskiej radia francuskiego, usłyszeliśmy wywiad, przeprowadzony przez dyrektora Sekcji p. Andrie Moosmana i red. Janusza Laskowskiego z prezesem Skarbu Narodowego we Francji, inż. Adamem B. Rozenem. Poniżej podajemy najważniejsze wyjątki z tego wywiadu.

— Korzystamy z pana obecności w naszym studio aby poprosić o kilka informacji o samej instytucji i działalności Skarbu Narodowego we Francji.

— Działalność Skarbu Narodowego znacząca się coraz wyraźniej. Jest to fakt niewątpliwy, — ale równocześnie nie można zapominać, że wstąpiłoby w trzeci rok istnienia Skarbu Narodowego we Francji. W obliczu tego trzeciego roku działania trzeba stwierdzić, że rezultaty nie są całkowicie zadowalające, chociaż za ten rok Polak o nastawieniu niepodległościowym we Francji nie neguje doniosłości celu, jaki sobie postawił Skarb Narodowy.

— Czym pan prezes tłumaczy ten stan rzeczy?

— Początki były dość trudne. Społeczeństwo polskie na emigracji jest już mocno zmęczone. Zawody, które nie oszczędziły nas w czasie ostatniej wojny, niewątpliwie przyczyniły się do pewnego zobojętnienia. Dodajmy jeszcze do tego nasz charakter narodowy, polegający na gotowości do nieraz najwyższych poświęceń i wstrząsów — niestety jednak krótkotrwałych. A czasy obecne wymagają od nas przestawienia się na długofalowość. Polak ma do siebie, że bardziej skłonny jest do ofiar wóczas, gdy widzi bezpośrednio ich konieczność. Przypominam sobie, że ofiarności polskiego wychodźstwa we Francji w roku 1939 była olbrzymia. Dlaczego? Bo wszyscy czuli zbliżającą się wojnę. Dzisiejsza zaś sytuacja jest odmienna. Chciałbym dodać do tego, że z pewnych względów nie wszystkie czynniki niepodległościowe poparły akcję Skarbu Narodowego. Oto, jakie spotkał się trudności na początku naszej działalności.

— Jak przedstawia się sprawa powszechności idei Skarbu Narodowego we Francji?

— O powszechność nam chodzi w stopniu największym. Bo nie jednostki bogate stanowią większość naszego wychodźstwa. Ta większość — to ludzie, żyjący z ciężkiej pracy własnych rąk. I w tych warunkach apel do ofiarności społecznej musi być oparty na dwóch zasadniczych postulatach: 1) cel akcji musi być doniosły i jasny dla każdego, komu sprawy ojezyste leżą na sercu, oraz 2) w społeczeństwie musi istnieć zaufanie, że ludzie, którzy te akcje prowadzą służą będą wyłącznie dobru ogółu.

— Jakże więc ta sprawa przedstawia się pod tymi kątami widzenia?

— Jeśli chodzi o cel akcji — to niewątpliwie nie ma pod tym względem

najmniejszych rozbieżności poglądów pomiędzy Polakami. Mam tu na myśli zarówno jednostki, jak ugrupowania polityczne, jak też i wszystkie organizacje społeczne. Natomiast są jeszcze przeszkody w stosunku do drugiego postulatu: ogólnego zaufania do ludzi i dróg, jakimi idą. Łączy się to ze sprawą zjednoczenia wysiłków naszej emigracji, zmierzających do odzyskania wolnej, niepodległej i całej Rzeczypospolitej. Muszę szczerze powiedzieć, że w pierwszym okresie naszej pracy czynniki zaufania przedstawiali się źle. Bo emigracja polska we Francji dobrze zachowała w pamięci licząc wypadki, w których urzędnicy i funkcjonariusze państwowi nie zawsze stali na wysokości zadania za czasów Niepodległości Polski...

— A czy obecnie udało się ten brak zaufania przełamać?

— Wydaje mi się, że mogę na to pytanie odpowiedzieć twierdząco

— W czym pan prezes widzi powody przełamania braku zaufania?

— Przede wszystkim w jawności budżetowania groszem publicznym. Budżet Skarbu Narodowego jest uchwalany jawnie, a jego wykonanie jest poddawane do wiadomości publicznej. Drugim zaś powodem było poddanie akcji Skarbu Narodowego we Francji decydującemu czynnikowi społecznemu i jego kontroli. Budżet jest uchwalany przez Radę i kontrolowany przez Komisję Rewizyjną we Francji. W skład tych organów wchodzi wyłącznie znani emigracji polskiej działacze społecz-

ni. Większość z nich zamieszkuje w ośrodkach górniczych Francji północnej. Z tej też racji tam odbywają się zebrania Rady i Komisji Rewizyjnej.

— A jak przełamanie kryzysu zaufania przedstawia się w liczbach?

— O ile wpływy ze sprzedaży znaczków wyniosły do 31-go grudnia 1950 roku — 110 tysięcy franków, to w rok później wzrosły one do pół miliona franków. W roku zaś bieżącym za pierwsze półrocze dany one już prawie 450 tysięcy franków. Podaje tylko jedną pozycję, gdyż sprzedaż znaczków jest najlepszym miernikiem rozwoju akcji. O powszechności bowiem nie decydują jednorazowe duże wpłaty jednostek zamożniejszych, ale właśnie te drobne i systematyczne wpłaty.

— A na jaki cel idą te pieniądze?

— Przede wszystkim na cele naukowe i oświatowe. Podkreślam tutaj, że pieniądze te wydatkowane są wyłącznie we Francji. Jesteśmy dzisiaj w sytuacji, kiedy nie stoi za nami potężny mur wolnej Rzeczypospolitej, a tymczasem nasze potrzeby wychodźcze nie tylko nie zmalały, ale nawet wzrosły. I jak dawniej tak i dzisiaj chcemy, aby dziecko polskie znalazło mowę swych ojców. I jak dawniej tak i dzisiaj chcemy, aby nieskrępowana okowami komunistycznego niewolnictwa, wolna myśl polska była reprezentowana w świecie zachodnim.

— Panie prezesie. Może pozwoli pan na zakończenie zadać jeszcze jedno pytanie: — jak pan ocenia przyszłość Skarbu Narodowego we Francji?

— Optymistycznie. Cyfry, które przytoczyłem wskazują, że ilość członków Skarbu Narodowego nieustannie wzrasta. I wierzę, że będzie wzrastała nadal...

# Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,

Chociaż jestem czytelnikiem «Syreny» od pierwszego dnia jej ukazania się jako tygodnika Kombatantów Polskich, nieśmiało zwracam się do Pana o łaskawe wyjaśnienie mi, jak to się mówi «małej drobnotki», która dla mnie wcale nie jest mała! Kilka słów wyjaśnienia w «Syrenie» będzie dla mnie i dla innych podobnych jak ja szaraków zdobywcem wiedzy w dzisiejszych skomplikowanych i hałaśliwych czasach.

Otóż otrzymałem przed paru dniami list z Polski, na którego kopercie naklejony jest znaczek z podobizną i napisem: Mikołaj Gogol — 1809-1852. Przypomnę sobie szczerze, iż nikt mnie nigdy nie uczył w szkole, że sto lat temu zmarł wielki i słynny Polak o nazwisku: Mikołaj Gogol. Zaprosiłem mojego sąsiada, który jest o 5 lat starszy ode mnie. Myślę sobie, może jest to ktoś, kto uczył lub mu mówił o tym Gogolu. Sąsiad mój A. B. tylko spojrział na znaczek, uśmiechnął się lekko i powiedział: «Trzeba było być pod rosyjskim zaborem, bo tam miałbyś okazję poznać i zapamiętać na zawsze wszystkich słynnych ludzi carskiej Rosji».

Od mojego sąsiada A. B. dowiedziałem się, że podobizna na znaczku polskim przedstawia słynnego pisarza rosyjskiego, M. Gogola. Sąsiad mój pokazał mi nawet książkę dość obszerną, napisaną przez Gogola, noszącą tytuł: «Martwe dusze». Muszę przyznać, że sąsiad mój jest oczytanym człowiekiem. Czulił on już «Don Kichota», «Cudowną lampę Aladyna», a ostatnio skończył czytać «Zwierzęca folwarka» i mówił, że ta ostatnia książka najlepiej przypadła mu do gustu, bo wszystko co w niej jest opisane, to dzieło się nie w Anglii, a w Rosji sowieckiej.

Sąsiad mój nie wie i nie mógł mi

wytłumaczyć, co rosyjski pisarz M. Gogol takiego zrobił dobrego dla Polski, że dzisiejszy rząd wydał znaczek pocztowy z jego podobizną? Proszę Pana Redaktora, może Pan coś mi na to powie i wytłumaczy, za co mu już z góry serdecznie dziękuję. Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że już widziałem reżymowe znaczki z podobiznami Marksa, Stalina i jeszcze jednego komunisty (nie pamiętam nazwiska). Co do Stalina na polskim znaczku, to nawet małe dzieci wiedzą za co reżym go tak wyróżnił: 1) kazał podpisać Motolowowi pakt nieagresji z hitlerowskimi Niemcami, 2) napadł na Polskę 17-go września 1939 r. 3) podzielił się z Hitlerem Polską, 4) wysiedlił z Polski półtora miliona obywateli polskich i wywoził, czy rozkazał zawieźć te ofiary na Syberię, 5) dał rozkaz zlikwidowania 15 tysięcy oficerów polskich, jako jeńców wojennych, a następnie powiedział, że nie wie co się z nimi stało, że może puścili. Przeszło 4 tysiące tych «uciekniętów» znaleziono w lasach katyńskim bestialsko pomordowanych, a reszta 10 tysięcy 500 do dnia dzisiejszego nie daje znaku życia o sobie. Dalej zasużył sobie na wyróżnienie w reżymowców, bo przy pomocy czerwonej armii są oni dziś władcami biednego Narodu Polskiego, wykonując rozkazy Kremła, sowiecką Polskę, w której któregoś dnia ogłosił przed światem, że Polska nie chce być oddzielną, a pragnie należeć do Rosji, jako 17-ta Republika Rad. Czy to nie z rozkazu Stalina wypuszczają znaczki z podobizną ludzi, którzy jeżeli nie złego nie zrobili dla Polski, to dobrego wcale?

Na zakończenie mego listu, wznoszę okrzyk: precz z sowieciarzami i ich agentami z polskiej ziemi!!!  
Górnik i b. grenadier.  
Mines de Salsigne.

OD REDAKCJI — Reżym warszawski dąży nie tylko do tego, aby Polskę skomunizować, ale chce również ją zrusyfikować. Drukowanie znaczków pocztowych z podobizną Rosjan jest jednym z przejawów tej akcji.

Wielce Szanowny

Panie Redaktorze,  
W 231 numerze «Syreny» z dnia 12 lipca b. r. w rubryce «Listy do Redakcji», czytelnik podpisał M. K. z Lyonu porusza kwestię umieszczenia na łamach «Syreny» nowel, więcej humoru i, jeśli możliwe, rozrywek umysłowych.

Nie wiem, czy czytelnik ów nie jest zbyt wymagający. Szanowni Redaktorzy wiedzą najlepiej, co jest potrzebne i na czasie. Ale jeżeli Czytelnik ów poruszył tę kwestię, to niech i mnie wolno będzie dorzucić swoje trzy grosze. Uważam, że zamiast drukować nowelki, lepiej by było drukować powieści lub opowiadania z pierwszej i drugiej wojny światowej na tle bohaterstwa walk żołnierza polskiego, o męnej postawie Narodu Polskiego w czasie okupacji hitlerowskiej i t.d. Powieści takie byłyby pożyteczne, gdyż krzepią i budują ducha, tak w starym jak i w młodym pokoleniu. A tym samym tygodnik nasz nabierze jeszcze większej wartości, wzbudzi jeszcze większe zainteresowanie wśród licznej masy kombatantów-czytelników. To jest mój punkt widzenia. Co do tej inicjatywy, czytelnik powinien wyrazić się dodatnio na łamach «Syreny», a Szanowna Redakcja z pewnością prześle naszą uwagę. Pierwszego punktu czytelnika M.K. z Lyonu nie podzielam w zupełności, bo jego mniemaniem za dużo chwalebny czytelników dziennika «Słowa Polskiego» na jego cześć. Moim zdaniem są to raczej słowa uznania, i zadowolenia, dla tegoż dziennika. W tym miejscu bądźmy szczerzy, bez ogródek.

Zresztą komentarze na ten temat są zbędne. Nas kombatantów interesuje głównie nasz tygodnik «Syrena».

Z miłym pozdrowieniem dla Szanownej Redakcji.

M. P., grenadier Pierwszej Dywizji Gren., Le Mans.

# «Zimna wojna» w Helsinkach

Międzynarodowy Komitet Olimpijski, pragnący utrzymać Igrzyska w Helsinkach w ścisłych ramach współzawodnictwa sportowego i uchronić je przed próbami przekształcenia igrzysk w teren rozgrywek politycznych — ma bardzo trudne zadanie do spełnienia. Albowiem jedynym celem udziału państw bloku sowieckiego jest akcja propagandowa. Co zresztą było do przewidzenia, jako że za kurtyną wszystkiego, a więc i sport, jest i musi być pod porządkowane celom partyjnym.

Zaznaczyło się to już podczas posiedzenia samego Komitetu. Jako że kadencja przewodniczącego, Szweda Edstroema, dobiega końca, Sowiety usiłowały nie dopuścić do objęcia prezesury przez Amerykanina Brundage'a, i — nie bez

ukrytej myśli — wysunęły kandydaturę Anglika, lorda Burghley'a, zapominając na chwilę o «walce klas». Mimo jednak głosów wszystkich delegacji komunistycznych, lord uzyskał mniej głosów, i prezesurę objął przedstawiciel mieszczaństwa.

Następnym incydentem był wniosek o dopuszczenie czerwonych Chin. Międzynarodowy Komitet Olimpijski zgodził się na udział zawodników, wysłanych przez rząd pekiński, stając na stanowisku, że Igrzyska muszą być otwarte dla młodzieży całego świata, bez jakichkolwiek różnic i restrykcji. Ale wysłannicy Mao Tse-tunga oświadczyli wtedy, że nie będą braли udziału, póki delegacja Chin narodo-

wych nie zostanie wydalona z Komitetu.

Wreszcie, podczas samej uroczystości otwarcia Igrzysk, przechodzącej zawsze w podniosły, niemal religijny nastrój, nastąpił arcydziwny epizod. Jakaś Niemka wskoczyła na estradę, chcąc odczytać proklamację. Usunęto ją dopiero z wielkim trudem.

Ogólna atmosfera Igrzysk stała się ciężka, gdyż mimo wszystkich wysiłków — przekształcają się one w epizod «zimnej wojny». 333 zawodników sowieckich przyjechało tylko po to, by pokonać 333 zawodników amerykańskich. Ci to rozumieć, a że nie należą do teherańskich, więc zapowiada się walka «na śmierć i życie» — co jest najzupełniej sprzeczne z ideałami, głoszonymi przez Piotra de Coubertina, a postola «współzawodnictwa rozumianego jako współdziałanie do doskonałości».

Rosjanie zdali sobie wprawdzie sprawę, że ich nastawienie wywołało ogólny niesmak, i chcąc naprawić sytuację, kazali swym zawodnikom okazywać jak najwięcej «przyjaźni» Amerykanom i gdzie się tylko da, fotografować się w ich towarzystwie, zaś sowiecki «attaché» olimpijski, za nadmiar gorliwości, został odwołany do Moskwy — ale nie zmieniło to faktu, iż w Helsinkach odbędzie się nie tyle zawody sportowe, ale jeszcze jeden akt zacieklej walki Sowietów o dominację nad światem.

Gdy więc, zgodnie z tradycją, na ceremonii otwarcia grano finał Beethovenowskiej IX symfonii, i chór zażetonował Schillerowską «Ode do Radości», zaczynającą się słowami «Podajcie sobie ręce...» brzmiało to, niestety, fałszywie. Bo czerwony «golak» pokój — śpiewał na inną nutę.

W. J.

## «SYRENA»

w domu każdego kombatanta

## Ta postawa zwie się tchórzostwem

Dokończenie ze str. 1-ej podaruje. I nikt nie zastanowi się ani przez chwilę nad np. naszymi zachodnimi granicami, jeżeli wśród Zachodniowców zabraknie znaków polskich.

Dyskusja, która wśród Polaków na Zachodzie zatacza coraz szersze kręgi, jest tylko dziełem polityków, obawiających się, iż w Wolnej Polsce wpływ zdobędą żołnierze, a nie doradźni skłonek koalicyjki wiecznie klócających się partyjek i stronnictw.

Dla nas — ogółu emigracji wojskowej — głosy te są po prostu nie ważne. Jak po przegranej bitwie wrześniowej odrodziliśmy siły zbrojne, tak tym bardziej po przegranej wojnie (a myśmy ją przecież przegrali) pierwszym nakazem zdrowego rozsądku jest odrodzenie sił zbrojnych.

Ponieważ po zakończeniu działań wojennych nastąpić ono nie mogło, przeto będzie musiało nastąpić przy ponownym ich podjęciu.

I trzeba otwarcie sobie powiedzieć, że te przyszłe siły zbrojne nie będą «dekowały się», tylko będą rzetelnie walczyły. Bo tylko w ten sposób zdolają wnieść nasz ogólnopolski wkład do wspólnej epulsi alianckiej.

Jeżeli zaś tego wkładu nie wniosą — to wniosą go Niemcy. I Niemcy staną się udziałowcami przyszłego zwycięstwa.

Czy to nie jest aż zbyt proste? Naprawdę jest. A ponieważ jest proste — nie komplikujmy zagadnienia zastrzeżeniami i zastrzeżenkami, u których podstawy niemal zawsze znajdziemy zwyczajne, pospolite tchórzostwo.

Janusz LASKOWSKI.

## PRZEZ SZPARY ŻELAZNEJ KURTINY

# «Sztuka bezpośrednio służy klasowemu uświadomieniu mas»

Cerkiew błogosławionego Bazylego w Moskwie należy niewątpliwie do najcenniejszych dzieł architektury. Lekkość jej kopuł, barwa, wspaniały kształt — wszystko czyni z niej zabytek godny podziwu. Jeżeli zaś dodamy jeszcze patynę wieków — znajdziemy wszystkie warunki dla określenia tej budowli za jedną z najładniejszych. Oczywiście — w swoim stylu. Podobno Iwanowi Groźnemu tak się ta cerkiew spodobała, że wykuł oczy architektowi, aby już nigdy nie mógł wybudować nic piękniejszego.

Dzisiaj jednakże grupie turystów, spędzonych do Moskwy dla nabrania podziwu wobec Związku «Radzieckiego» — nikt nie wykuwa oczu za parzenie na tę cerkiew. I prawdopodobnie dopiero w następnym stadium różnorodnym — marksizmu-leninizmu-stalinizmu ujrzymy nawrót do metod Iwana Groźnego: — wykluwanie oczu tym, którzy mieli szczęście zobaczyć tę piękną cerkiew moskiewską, aby już nigdy więcej niczego piękniejszego nie oglądali.

Otóż pech chciał, że obywatelowi Franciszkowi z X. spodobała się ta cerkiew tak samo, jak i mnie się podoba. Przyglądał się więc jej ze wszystkich stron. I od Piotra Czerwonego i od drugiej strony, — od mostu na rzece Moskiewie. I zewsząd wydawała mu się ładna.

A że obywatel Franciszek nosi jeszcze na sobie grubą warstwę przesądów burżuazyjnych, więc przyszło mu na myśl napisać pocztówkę do żony w Polsce i do znajomych w sąsiednich wsiach. I — oczywiście — chciał znaleźć pocztówkę z fotografią ładnej cerkwi. Trudności specjalnych nie miał, ale w każdym razie nie wszędzie taką pocztówkę mógł dostać. Zapytywał tu i ówdzie. Aż wreszcie powiedział podczas obladu, że chciałby mieć taką pocztówkę. No i dostał.

Wówczas zapytał, czy mógłby mieć jeszcze i inne.

— Jakże?  
— Z widokami Moskwy.

Postarano mu się o jeszcze kilka innych. Jedną przedstawiała stację metra «Komsomolskaja», inna nauzeolum Lenina, o jeszcze inna Plac Teatralny. I obywatel Franciszek był zachwycony. Wypisał pocztówki do żony i do kilku znajomych, przesyłając im wszystkim serdeczne pozdrowienia i za powiadając, że już wkrótce się zobaczą, bo wycieczka dobiega końca.

Ostatniego dnia pobytu w Moskwie obywatel Franciszek wpadł na niezbyt inteligentny pomysł kupienia planu stolicy Związku «Radzieckiego». Zapytał o plan w hotelu. Spojrzano nań z góry i bardzo oschle odpowiedziano, że nie mają.

— Ale że obywatel Franciszek jest czło-wiekiem upartym, więc starał się wszędzie. Zwracał się nawet do przewodników wycieczki z prośbą, aby mu kupili plan Moskwy.

Odmowa była zawsze stanowcza i zawsze bardzo krótka.

I planu tego obywatel Franciszek nie dostał.

## 100 podpisów

Podawaliśmy w poprzednim numerze, że prof. Savory, poseł do brytyjskiej Izby Gmin, złożył wniosek, domagający się poparcia przez delegację brytyjską w Org. Zjedn. Narodów żądania, aby sprawa mordy katyńskiego była oddana do rozpatrzenia Międzynarodowemu Trybunałowi. Informowaliśmy również, że pod wnioskiem prof. Savory podpisało się około 30 posłów, zarówno konserwatywistów jak aburzystów.

Mimo, że rozpatrzenie tego wniosku w ciągu obecnej sesji parlamentu brytyjskiego ze względów technicznych będzie niemożliwe, prof. Savory nie zaprzestaje zabiegów i uzyskał już akces ponad 100 posłów, tak że postawienie jego wniosku na porządek dzienny następnej sesji parlamentarnej może uważać za pewne.

## TIO-TIO

Po powrocie do rodzinnego «kołchozu» obywatel Franciszek aż się za głowę ziapał. Matko święta! — Co się tu stało? Ogród wysuszony na amen. O pomidorach zdaje się mowy nie będzie. Nawet cebula spalona. A o polu — lepiej nie mówić. Wprawdzie nie jego to już dzisiaj — pana Franciszkowego — pole, tylko kołchoźnicze, zawsze jednak na urodzajach zależy każdemu.

To też obywatel Franciszek nie wiele myśląc, dawał krytykować wiejskie porządki. «Cośie tutaj, psia wiara, robili podczas naszej nieobecności? Nie dopilnowaliście, nie zrozumieliście wielkiej przemiany czasów, która każde dopiero od wyzwolenia Polski przez wojska sowieckie — pola uprawiać?»

Blady strach padł na kołchoz. Bo taka pyskówka może zawsze stać się powodem aresztowania jednego albo dwóch, a może nawet i więcej obywateli.

I dlatego postanowiono działać. W obronie własnej. Ze strachu przed szybkim działaniem (nie)sprawiedliwości «radzieckiej».

W wyniku donosu aresztowano obywatela Franciszkę. Za defetyzm i usiłowanie szpiegowstwa na rzecz anglosasko-andersowców.

Obywatel Franciszek przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. I z zeznań wynikało, że poszukiwał planu Moskwy jedynie dla celów szpiegowskich. Nie trzeba przy tym dodawać, że pocztówki z fotografiami stolicy «radzieckiej» — również miały służyć «dywersyjnym» celom i że pozdrowienia nie były pozdrowieniami, lecz szyfem...

I obywatel Franciszek został skazany na 5 lat wychowawczych obozów pracy przymusowej.

Oczu mu nie wykuto, ale skutek jest ten sam. Nie będzie już oglądał pięknych dzieł ducha ludzkiego.

«Socialistyczna sztuka radziecka» służy bezpośrednio uświadomieniu klasowemu mas robotniczo-chłopskich...  
...I rzeczywiście...



### Tour de France — nowoczesna epopeja

W czasach starożytnych, szlachetny entuzjazm budziły w sercach młodzieży poematy Homera, opisujące wyuczony Achillesa i innych bohaterów wojny trojańskiej. W średniowieczu — młodzi baronowie drżeli z zachwytem, słuchając trubadurów, recytujących "Pieśń o Rolandzie". Całe XIX stulecie pozostawało pod czarem legendy Napoleońskiej. Bezwiedny, podświadomy pęd ku wielkości nakazywał każdemu pokoleniu krystalizować i ucieleśniać idealny wzór.

Wiek XX też musiał mieć swoich bohaterów. Ale ten wiek jest znacznie bardziej od poprzednich trzeźwy i demokratyczny — więc jego rycerze musieli się znaleźć na równej odległości od don Kichota i od Sancho Panzy. Głowa sięgał obłoków, lecz nogami stał twardo na ziemi. Być pozątem ideałem — osiągalnym praktycznie.

Sądzę, że tymi właśnie przesłankami, a więc nowoczesnym dążeniem do wyższania się ponad poziom i do pozostania w granicach realności — tłumaczy się niestychająca popularność Tour de France — największego wyścigu kolarskiego świata. Dla obywateli mas proletariackiej młodzieży — mistrzowie koła są bohaterami najsmutniejszymi, gdyż z jej grona się wywodzą i gdyż do ich grona dostają się — nie koniecznie jest niezszacowana mronka. A razem z tym, wyczytują im posiadające wszystkie cechy prawdziwego heroizmu, wytrzymując najzupełniej porównanie z najwspanialszymi przykładami męstwa, wytrwałości i ofiarności, jakimi wsiwili wieki przeszłe.

Wysiłek fizyczny, wymagany od kolarzy, jest olbrzymi. Trzeba przebiec tysiące kilometrów, w etapach dziennych, sięgających nieraz ponad 350 kilometrów, w jak najszybszym czasie, po kościach lębkach Północy, po piaskach Landów, to wznosząc się na przełęcz, sięgając 2600 m. nad poziom morza, to zjeżdżając w dół, aż do brzegu morską, przącąc się na słońcu w Prowansji i marząc na kość, w lipcu, w dawkach pustkowiań Pirenejskich gór.

Tego rodzaju wysiłek, nawet dla najlepiej wytrenowanego zawodowca — obok znakomitej sprawności serca, mięśni i płuc — wymaga prawdziwych skarbow sily woli. Ileż to razy chciałoby się wpaść do przydrożnego rowu... i tam zostać, by odpocząć! Ale nie wolno. Nie pozwala osobista ambicja sportowa, nie pozwala obowiązek wobec drużyny.

Oczywiście, nie każdy uczestniczący w tym tytanicznym wyścigu myśli o pierwszym miejscu. Te jest dostępne tylko dla kilku "asów", nad którymi w dodatku czuwa i których wspomaga cały zastęp lekarzy, masażystów, mechaników, kucharzy, a również kolarzy, jadących tylko po to, by wykonać ich rozkazy. Większość startujących ma pretensje znacznie mniejsze: wygrać choćby jeden etap, zwrócić na siebie, czasem kosztem wysiłku, sięgają...

— tak nie jest. Nie tylko Coppi mniej dba o pieniądze, niż o honor zwycięstwa. Takich jest bardzo wielu. Bo przecież każdy sportowiec najpierw był amatorem, przyszedł do sportu dla miłości współzawodnictwa i wysiłku — i ta postawa psychiczna w nim musiała w znacznej części pozostać na zawsze. Poza tym, czy walczy sportowiec nie dodaje nawet pewnej głębszej treści, pewnego dramatycznego uroku fakt, iż jest ona równocześnie walką o byt? Walką o byt, prowadzoną z zachowaniem wszelkich zasad "czystej gry"?

Nie dziwny się, i nie ubolewajmy, że na finisu każdego etapu Tour de France zbierają się setki tysięcy ludzi, że przy głośnikach radiowych czekają na wyniki miliony entuzjastów. Jest to entuzjazm ze wszech miar zdrowy, który świadczy nie o upadku kulturalnym, nie o powrocie do barbarzyństwa, jak czasami utrzymują "pięknoduchy", odczuwające wstręt do wszelkiego wysiłku, zarówno umysłowego jak fizycznego — a o zdrowym pedale szerokości mas do fizycznej i moralnej sily, o szlachetnym podziwie dla tych, którzy są na sposób dzisiejszy, przedstawicielami i rekordzistami tych typów rycerskich cnót.

Wielki Zjazd Kombatantów w Troyes

15-go sierpnia — jak co roku — Zarząd Federacji P.O.O. zapala znicza na Grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym, z której to okazji miejsce miało być manifestacja polsko-francuska. Koła Okręgu Paryskiego winny przysłać swe sztandary. Chętnie widzielibyśmy na tej uroczystości również sztandary Kół i z dalszych okolic, co może dałoby nawet okazję do zorganizowania wyjazdu autobusem do Paryża na trzy dni. Wszelkie sugestie pod tym względem proszę jak najwcześniej nadesłać do niżej pod pisanego: 40, rue de l'Alcazar, Lille. **ANDRZEJCZAK**

### Komunikat Zarz. Gł. Rez. i b. Wojsk.

Zarząd Główny zwraca Zarządom Kół w departamencie Nord uwagę na to, że należy ściśle zastosować się do wskazówek tutejszych władz. Władze departamentalne w Nord doprowadzają od kilku tygodni do porządku swój rejestr stowarzyszeń cudzoziemskich i zwracają się m. in. do zarządów Kół naszego Związku bądź to po różne informacje, bądź też z żądaniem ponownego złożenia deklaracji o podjęciu działalności po wojnie. Należy więc zadoczyć wszystkim żądanom władz francuskich.

Pomimo zakończenia już oficjalnej zbiórki na b. wojaków w Indochinach oraz ich rodziny, Związek nasz w dalszym ciągu kontynuuje tę zbiórkę z powodu zbyt późnego rozpoczęcia jej. Zwracam uwagę, aby nie przysyłano mi innych sum jak te, na które opiewają "bony" dostarczone nam przez władze prefekturalne w Lille, a mianowicie: 50 fr., 100 fr., 500 fr. Zaraz po otrzymaniu pieniędzy wysylam "bony" na odpowiednią sumę.

W niedzielę, dnia 27 lipca odbędzie się Zjazd Delegatów drugiego Okręgu, w Lens, o godz. 10-iej, w lokalu p. Zolnierkiewicza. Wszystkie Koła, wchodzące w skład tego Okręgu, prosimy wysłać swoich delegatów.

Wszystkim zapisanym na wyjazd do Nicei, zwracam uwagę na to, że w najbliższych dniach otrzymają dokładne dane, dotyczące godziny przejazdu autobusu przez poszczególne miejscowości, jak i trasy i postojów oraz noclegów.

Chętnym wyjechać do Normandii, by wziąć udział w dorocznej uroczystości na cmentarzu w Langannerie, zwracam uwagę, aby zapisywali się jak najwcześniej, gdyż miejsca w autobusie będą przydzielane kolejno według listy zapisów. Przypominam, że trasa po wrotna odbędzie się bezwarunkowo z przejazdem promem przez Sekwanę (45 minut na wodzie), dlatego radzimy nie zapisywać się na ten wyjazd tym, którzy obawiają się tego przejazdu — jak to miało miejsce ub. roku, kiedy musieliśmy zbroczyć z obranej trasy.

15-go sierpnia — jak co roku — Zarząd Federacji P.O.O. zapala znicza na Grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym, z której to okazji miejsce miało być manifestacja polsko-francuska. Koła Okręgu Paryskiego winny przysłać swe sztandary. Chętnie widzielibyśmy na tej uroczystości również sztandary Kół i z dalszych okolic, co może dałoby nawet okazję do zorganizowania wyjazdu autobusem do Paryża na trzy dni. Wszelkie sugestie pod tym względem proszę jak najwcześniej nadesłać do niżej pod pisanego: 40, rue de l'Alcazar, Lille. **ANDRZEJCZAK**

### ZŁOT SOKOŁÓW

Program XII-go jubileuszowego Zlotu Związku Sokołów Polskich we Francji, w niedzielę dnia 14 września 1952 roku w Oignies (P.-de-C.), przedstawia się jak następuje:

8.30: Zbiórka wszystkich ćwiczących do próby generalnej na boisku. 9.00: Generalna próba ćwiczeń woliwych wszystkich oddziałów. 11.30: Polowa Msza św. na boisku, za zmarłych i poległych w czasie wojny członków Związku. 12.30: Przerwa obiadowa.

14.30: Zbiórka wszystkich drużyn do pochodu przy ul. de la Posse 1. 15.00: Wymarsz na boisko i defilada — złożenie wieńca pod pomnikiem poległych. 15.30: Uroczyste otwarcie zlotu — odegranie hymnów narodowych — przemówienie druha prezesa Związku i przedstawiciela Minist. Wych. Fiz. — Odnaczenia zasłużonych członków.

16.00: Wspólny występ ćwiczeń woliwych: a) męskich, b) żeńskich, c) młodzieży, d) występy gimnastyków francuskich Okręgu Bethune, e) występy ćwiczeń odrębnych poszczególnych okręgów, f) występy na przyrzędach — grupowe i do woli, g) występy akrobacyjne, h) i piramidy, h) finał w koszykówce o mistrzostwo Związku, i) finały krótkich biegów, j) bieg na 3.000 metrów, k) sztafeta olimpijska: 800x400x200x100 metrów, l) sztafeta 4x400 metrów, m) sztafeta 4x100 metrów, n) sztafeta druhen i młodzieży: 4x60 metrów, o) tańce narodowe i balety, p) zakończenie zlotu.

Wielki Zjazd Kombatantów w Troyes

Koło Rezerwistów i b. Wojsk. w Troyes (Aube) podaje do wiadomości, że w tym roku obchodzi 15-lecie swego istnienia oraz święto Żołnierza Polskiego, połączone z wręczeniem dyplomów zasługi członkom zasłużonym w pracy dla dobra sprawy kombatantkiej na wychodźstwie. Uroczystości te odbędą się w niedzielę, dn. 10.VIII. br. Rozpocznie je wysłuchanie Mszy św. za zmarłych i poległych kolegów w kościele polskiej parafii St.-Remy. Po uroczystości w sali Quartier-Bas druga część programu. Na uroczystości te serdecznie zapraszamy: Zarząd Główny, Zarząd Okręgu Paryż, sztandary i delegacje wszystkich Kół Rez. i b. Wojskowych Związku, sztandary i delegacje organizacji K.T.M. oraz sztandary i delegacje związków i organizacji pokrewnych, jak również wszystkich rodaków i rodaczki z Troyes i okolicy. Zaznaczamy, że program uroczystości będzie bardzo urozmaicony, wieczorem zaś — występ woliwny. Zarząd zwraca się z prośbą do tych, którzy będą mieli zamiar wziąć udział w tej doniosłej uroczystości, o pisemne zgłoszenie na adres sekretarza: Władysław Mikuszczyk, 48-bis, rue Ed.-Fariaf, Troyes (Aube). **Zarząd**

### Rezerwiści w Pecquencourt

degrać sztukę, na kilka dni przed tym uległ poważniejszemu wypadkowi i nie było go komu zastąpić, a w przeddzień inny amator również uległ wypadkowi. Zarząd Koła postanowił wobec tego całkowicie zrezygnować z uroczystości popołudniowej, podtrzymując w programie jedynie zabawę taneczną, ja ko część dochodową tej imprezy. Kilka innych jeszcze przemówień i złożenie życzeń zakończyło to skromne przyjęcie.

Przekonałem się na miejscu, że nie bardzo są wyrobieni nasi młodzi koledzy w Pecquencourt. Koło to copradda niedawno dopiero odczyło po wojnie i składa się wyłącznie z młodych kolegów. Młodzi nasi koledzy odebrali w spuściznę od starszych sztanów, książkę i parę franków, ale bez członków. Dzisiaj jest ich już kilkunastu, którzy twarde kroczą naprzód, starając się po stawić Koło na należnym mu miejscu. Zyczę im tego z całego serca.

Podajemy poniżej pełny obraz pomocy, jaką Liceum otrzymało ze St. Zjedn. AP. za czas od października 1951 r. do końca b. roku szkolnego.

a) Akcja pomocy z inicjatywy p. inż. Zbigniewa Łukaczyńskiego z South River N. Y.:  
1) P. inż. Zbigniew Łukaczyński, dar osobisty, w październiku 1951 20.000 fr., w grudniu 1951 8.000 fr., w marcu 1952 13.200 fr., w czerwcu 1952 7.640 fr., razem 48.640 fr.  
2) Za pośrednictwem p. inż. Łukaczyńskiego złożyli: p. Eugene Demscha — w kwietniu 1952 405 fr., w czerwcu 1952 1910 fr., razem 2315 fr.; w czerwcu 1952 na listę składek: p. Czesława Domańska 764 fr., p. A. Zabińska 382 fr., p. L. Mokański 382 fr., p. Szymon Trojanowski 382 fr., p. Wojciech Stelmach 382 fr., p. Stefan Przybysławski 1910 fr., p. Felicyja Zochowska 764 fr., p. Stanisław Krzyżanowski 382 fr., p. Teofil Nakielny 764 fr., p. Lew Jasienowicz 382 fr., p. Anna Radynowa 1145 fr., p. Leonilla Demscha 382 fr., p. Tadeusz Miłkowski 382 fr., p. Bronisław M. Trzaska 764 fr., p. Franciszek Szawrowski 382 fr., p. Tamara Dem schka 764 fr., p. Konstanty Cichoń 764 fr., p. Antoni Czerwiński 382 fr., p. Bernard Trzaska 382 fr., p. Michalina Zaleska 1145 fr., p. Andrzej Kurylczyk 382 fr., p. Adam Brzozowski 382 fr., p. Peter Orsa 382 fr., p. George Golaszewski 382 fr., p. Andrzej Halka 382 fr., p. Thomas H. Jennings 382 fr., p. Jakób Śliwiński 382 fr., p. Henryk Kuligowski 382 fr., p. Mikł Filipowicz 764 fr., p. Frank Brodkiński 382 fr., p. Czesław Trojanowski 382 fr., p. Harry A. Rothenberg 382 fr., p. S. M. Duschock 382 fr., p. Ralph Cost 382 fr., p. Gwary Fedczenko 382 fr., p. Peter Dominiecki 382 fr., razem — 19.480 fr.

W czerwcu, poza listą, p. Stanisław Hyżewicz 1910 fr.  
Razem akcja p. inż. Zb. Łukaczyńskiego: 72.345 fr.

Podkreślić należy, że w akcji składkowej zorganizowanej przez p. inż. Łukaczyńskiego wzięło udział, na 38 osób, prócz Polaków: 3 Białorusinów, 2 Żydów, 1 Ukrainiec, 1 Rosjanin, 1 Szkot i 1 Murzyn.

### Polskie liceum w Les Ageux

U Grenadierów

III Zjazd delegatów Kół Grenadierkich SPK Francja odbył się w Paryżu w dniu 15 lipca w Domu Kombatanta. Po wysłuchaniu sprawozdania za okres 1949-1952, zjazd udzielił absolutorium ustępującemu delegatowi grenadierskiemu w Zarządzie SPK kol. Cz. Chowańcowi, który został ponownie wybrany na nową kadencję 1952-1955.

Na krzyż w Aubérie

Na odnowienie krzyża na cmentarzu w Aubérie ostatnio złożyli:  
P. Andrzej Cichowias — 1.000 fr.  
Koło Rezerwistów w Troyes — 2.000 franków.  
Koło Rezerwistów w Revin — 1.500 franków.  
Koło Rezerwistów w Marles les Mines — 1.000 franków.  
Koło Rezerwistów w Ruell-Malmalson — 500 franków.  
Koło P.O.W.N. w Auby — 500 fr.  
**S. FELISIAK**, skarbnik Federacji P.O.O.

### Wielki Zjazd Kombatantów w Troyes

Wszystkim zapisanym na wyjazd do Nicei, zwracam uwagę na to, że w najbliższych dniach otrzymają dokładne dane, dotyczące godziny przejazdu autobusu przez poszczególne miejscowości, jak i trasy i postojów oraz noclegów.

Chętnym wyjechać do Normandii, by wziąć udział w dorocznej uroczystości na cmentarzu w Langannerie, zwracam uwagę, aby zapisywali się jak najwcześniej, gdyż miejsca w autobusie będą przydzielane kolejno według listy zapisów. Przypominam, że trasa po wrotna odbędzie się bezwarunkowo z przejazdem promem przez Sekwanę (45 minut na wodzie), dlatego radzimy nie zapisywać się na ten wyjazd tym, którzy obawiają się tego przejazdu — jak to miało miejsce ub. roku, kiedy musieliśmy zbroczyć z obranej trasy.

15-go sierpnia — jak co roku — Zarząd Federacji P.O.O. zapala znicza na Grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym, z której to okazji miejsce miało być manifestacja polsko-francuska. Koła Okręgu Paryskiego winny przysłać swe sztandary. Chętnie widzielibyśmy na tej uroczystości również sztandary Kół i z dalszych okolic, co może dałoby nawet okazję do zorganizowania wyjazdu autobusem do Paryża na trzy dni. Wszelkie sugestie pod tym względem proszę jak najwcześniej nadesłać do niżej pod pisanego: 40, rue de l'Alcazar, Lille. **ANDRZEJCZAK**

### Ostatnie nowości

- Wł. Anders, Gen. Kłeska Hitlera w Rosji. 1941-1945. Cena frs. 695,—
- M. Kuncewiczowa. Leśnik. (Pow.). (Kultura nr 57-58) Cena frs. 250,—
- C.K. Norwid. Laur dojrzały. Wiersze, opowiadania i szkice. Cena frs. 250,—

**„LIBELLA”**  
SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ  
12, rue St-Louis-en-l'île, PARIS IVe  
Métro: Sully-Morland.

**PRZEDSTAWICIELSTWA**

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.  
Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janina Korab-Brzozowska Csa-ky, 132 Av. Marechal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 731520.  
W. Brytania: Zarząd Gł. SPK, (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order.  
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt-hausstr. 97.

**Warunki prounumery:**  
We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 30 frs. Zmiana adresu 30 franków.  
W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 85 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., 45 kedywny numer 4 fr.  
W Anglii: Rocznie £ 1.50, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.  
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.  
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>)**  
Konto pocztowe: C.C. Paris 5507-30  
DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 4-ch kolejnych ogłoszeń za 25%, rabatu. Ogłoszenia: 100 fr. za każdy pierwszy tydzień, 20 fr. za każdy następny tydzień, 100 fr. za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż: 300 fr. za 3 wiersze, 70 fr. za każdy dalszy 50 fr. Reklamy: 300 fr. za 3 wiersze, 70 fr. za każdy dalszy 50 fr. Zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.  
Wydawca: (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.—Céran: inż. M. Serafiński

### HUMOR

**Winowajca**  
Konsjerzka do małego Jasia:  
— Kto tu u was zbił szybę?  
— To mamusia. Ale winien jest tatuś, bo odskoczył.  
**Mądra odpowiedź**  
Kapral:  
— Dlaczego kula tak szybko wyskakuje z lufy?  
Rekrut:  
— Bo się boi prochu.  
**Zmartwienie**  
— Czemu płaczysz, majo?  
— A bo znalazłem pięciofrankówkę.  
— Czy to nieszczęście?  
— Tak. Bo jeśli oddam ojcu, to mnie mama wykrzyzy, jeśli oddam mamie, to mnie tatuś zbeszta, a jeśli zatrzymam sobie, to mnie razem zaczyna błę...